

SŁOWO

Wilno, Czwartek 18 sierpnia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80250.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. Opiata pocztowa naliczana ryc. altem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W nich świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

SARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASZAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIZOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewiczza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20,
NOWOŚCICZANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. -go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

„Lietuva“ wita ministra Zeelensa

Na powitanie litewskiego ministra spraw zagranicznych Zeelensa, który w dniu wczorajszym z szerokiemi planami zawitał do Kowna, urzędowy organ kowieński „Lietuva“ zamieszcza na naczelnym miejscu następujący artykuł:

Do Kowna ma zawitać litewski min. spr. zagr., p. Zeelens.

Wzajemne odwiedziny przywódców politycznych państw bałtyckich są objawem częstym i dodatnim. Ministrowie spr. zagr. czterech państw bałtyckich odwiedzając swoich kolegów, usiłują za pomocą bezpośrednich porozumień wypracować drogę zbliżenia tych państw. Oto i tego lata ministrowie spr. zagr. Łotwy i Estonii kilka razy obradowali w Helsingforsie, Tallinie i Rydze. Dlatego właśnie na przybycie p. Zeelensa do Kowna należy patrzeć, jako na rewizytę p. Woldemarasa.

Lecz spotkania się przywódców polityki mają zazwyczaj większe znaczenie, niż akt grzeczności. Podczas spotkania porusza się i zagadnienia o charakterze szerszym, celem bliższej współpracy państw. Chociaż w chwili obecnej nie pewnego nie można powiedzieć o treści przyszłej rozmowy prof. Woldemarasa z p. Zeelensem, jednakowoż można się domyślać, że spotkanie będzie wykorzystane dla wymiany zdań na temat polityki aktualnej i dla podpisania niektórych, dawno już przygotowanych, umów (o charakterze praktycznym) z dziedziny ekonomicznej i społecznej. W ten sposób przyszła konferencja bardziej będzie dotyczyła stosunków litewsko-łotewskich, niż zagadnień szerszej polityki.

Stosunki litewsko-łotewskie nagość zawsze były dobre. Jeżeli i dał się wyczuć pewien chłód, następowało to nie wskutek jakichś, powstających w sąsiednim państwie, przyczyn, lecz z powodu zewnętrznego wpływu polityki zagranicznej. Dlatego też wypada stwierdzić fakt, że między narodami litewskim a łotewskim niema żadnych głębszych organicznych nieporozumień.

Twierdzenia tego nie może zbliżyć to, że dotychczas państwa te nie zawarły żadnej większej politycznej albo ekonomicznej umowy. Przeciwnie, przyrzawszy się zacieśnieniu stosunków litewsko-estońskich widzimy, że bez względu na zawarty przed czterema laty związek polityczny i unję celną, praktyczna realizacja wszystkich nie odbywa się tak szybko, jakby się można było spodziewać. Wskazuje to, że życie nie normuje się na zasadzie punktów umowy i że zbliżenie może postępować wielkimi krokami dopiero wtedy, gdy nie przybrało jeszcze pewnych form w postaci umowy.

Obecnie, bez wątpienia, przeżywamy właśnie okres takiego zbliżenia, na co wskazuje i oświadczenie p. Zeelensa prasie, że stosunki litewsko-łotewskie w tem półroczu są znacznie lepsze, aniżeli kiedykolwiek za byłych rządów. Znaczy to, że życie postawiło ostatecznie Litwie i Łotwie, jako pokrewnym państwom sąsiadom, takie wymagania, których lekceważy nie wolno. Trzeba szukać bliższego współzycia, opierając się na rzeczywistych swoich interesach, a nie oglądając się na strony, co też czy ów o tem myśli.

Idea związku bałtyckiego, zdaniem polityków, od najpierwszych lat niepodległości powinna była stworzyć podstawę do jaknajbliższego obcowania państw bałtyckich. Jednakowoż idea ta, powstała w narodach bałtyckich, nasunęła obcom myśl wykorzystania jej dla swoich interesów. Jeżeli dla narodów bałtyckich związek państw bałtyckich jest ostatecznym celem ewelucji wzajemnych stosunków, to dla czynników zewnętrznych jest to jeden z środków walki na arenie międzynarodowej. Inaczej mówiąc, narody bałtyckie w związku bałtyckim widzą subiektywną formę stosunków państwowych, podczas gdy inni usiłują przekształcić go na obiekt spekulacji politycznej. I dlatego jasnym jest, że narody bałtyckie, dążąc do związku, powinny się otrząsnąć od cudzego wpływu, który w rozmaity sposób usiłuje połączyć państwa bałtyckie pod swoją hegemonją, ażeby użyć je później jako narzędzie albo też fant swego rodzaju. Trzeba pamiętać, że połączone w jedno, państwa bałtyckie stałyby się takim czynnikiem politycznym na wschodzie Europy, z którym nie można byłoby się nie liczyć.

Niedawno w prasie niemieckiej ukazała się wiadomość, że ma być powołany do życia związek bałtycki,

Podpisanie układu handlowego francusko-niemieckiego.

PARYŻ, 17. VIII. PAT. Rokowania gospodarcze francusko-niemieckie trwały przez cały dzień wczorajszy do późnej nocy poczem przerwano je na życzenie delegata niemieckiego, który pragnął przesłać do Berlina ostatnie opracowanie tekstu. Po nadejściu przychylnych odpowiedzi rządu Rzeszy został dzisiaj rano podpisany układ handlowy francusko-niemiecki. Układ ten wejdzie w życie z dniem 6 września bież. roku. W myśl tego układu Francja i Niemcy przyznają sobie wzajemnie klauzulę narodu najbardziej uprzywilejowanego w stosunku do wszystkich niemieckich produktów swego wywozu. Wzajemnie za obecną francuską taryfę minimalną i ewentualną nową taryfą mają Niemcy przyznać Francji taryfę, ustaloną na rate innych państw.

BERLIN, 17. VIII. PAT. Cała prasa berlińska zajmuje się dzisiaj sprawą podpisania traktatu handlowego francusko-niemieckiego, charakteryzując go jako najważniejsze wydarzenie polityczne ostatniego okresu. Jedną tylko skrajnie nacjonalistyczną Deutsche Zeitung nazywa traktat ciężką porażką gospodarczą, nie motywując tego jednak dokładnie i wymieniając jako główny punkt nieprzynajmniej Niemcom prawa osiedlenia się w Maroku. Wszystkie inne dzienniki określają traktat jako doniosły wypadek w stosunkach politycznych francusko-niemieckich, usuwający wreszcie cały szereg kwestyj, które dawały powody do ustawicznych tarć i utrudniały stosunki gospodarcze jak również polityczne z Francją.

Ofenzywa chińskiej armii północnej.

LONDYN, 17. VIII. PAT. Według wiadomości z Chin, oddziały wojsk północnych posuwają się szybko ku Nankinowi. Do Szanghaju napływają w znacznej liczbie uchodźcy z okolic linii kolejowej Nankin-Szanghaj.

Bombardowanie Nankina.

LONDYN 17. VIII. PAT. Do biura Reutersa donoszą z Nankinu, że wojska północne zajęły dziś rano Pukou, popołudniu zaś bombardowały Nankin. Obywatele angielscy zostali ewakuowani na pokładzie torpedowca i parowca, stojących obecnie na kotwicy przy południowym brzegu rzeki Jangtse.

Pacyfista francuski o niebezpieczeństwie niemieckim.

PARYŻ, 16. VIII. Znany pacyfista francuski prof. Wiktor Basch, przewodniczący francuskiej Ligi obrony praw człowieka, zamieszcza na łamach „Volonté“ obszerny artykuł o tajnych zbrojeniach Niemiec. Autor oświadcza, iż wiadomemu mu jest od szeregu miesięcy, że niemieckie kolewożce one zamiar zorganizować potężną niemiecką siłę zbrojną, aby napaść na Polskę, poczem postawić Ligę Narodów przed faktem dokonanym. Znaczenie planu tego jest tem większe, że opracowany on został w porozumieniu z kierownictwem Reichswehry i ministrem Ge. Jerem. Niemcy, zdaniem Bascha, są obecnie podzielone na 2 obozy, z których jeden dąży do utrzymania pokoju i jest coprawda liczeńszy, drugi za to, pragnący wywołać wojnę, jest energiczniejszy i aktywniejszy. Basch zadaje pytanie, czy partja pokojowa zdaje sobie sprawę z grozy obecnego położenia. W zakończeniu artykułu wzywa autor Francję do zorganizowania swej obrony narodowej w ten sposób, aby okazała się Francją przygotowaną na wszystkie możliwości.

Sowiety zwolniły opozycjonistów ukraińskich.

KOPENHAGA, 17. 8. Pat. Donoszą tu z Moskwy, że położenie na Ukrainie jest tak poważne, iż dnia 20 ub. m. władze sowieckie wydały rozkaz wypuszczenia na wolność wygłoszących opozycjonistów ukraińskich Szumskich. W dwa dni po aresztowaniu jego wszystkie fabryki charkowskie ogłosiły strejk, a fabryki Zagłębia Donieckiego groziły tem samem.

Dalsze akty teroru.

BUENOS AIRES, 17. VIII. PAT. Na balkonie pomieszczenia szefa tutejszej policji śledczej wybuchła wczoraj bomba podłożona, jak przypuszczają, przez sympatyków Sacco i Vanzettiego. skutkiem wybuchu uszkodzony został mur domu. Ofiar w życiu ludzkim niema.

Najwyższy trybunał wysłuchał obrońcę.

BOSTON, 17. VIII. PAT. Najwyższy trybunał w Bostonie zebrał się wczoraj na sesję i wysłuchał przemówienia obrońcy Sacco i Vanzettiego. Obrońca nie wygłosił kłopotliwej przemowy, w której wykazywał sprzeczność między aktem oskarżenia a dotychczasowem postępowaniem sądownym i domagał się wznowienia procesu przed sądem stanu.

Sacco przerwał głodówkę.

NOWY Jork 16-go sierpnia. Uwieszony anarchista Sacco przerwał wskutek przedstawień obrońcy i żony po 30 dniach głodówkę.

Interwencja Papieża na rzecz Sacco i Vanzettiego.

RZYM, 16-go sierpnia. — Na skutek próby ojca Vanzettiego Papież wszczął kroki w kierunku wywarcia presji o ulaskawienie anarchistów włoskich. Ojciec św. zlecił nuncjuszowi w Waszyngtonie, aby tenże w porozumieniu z kardynałami amerykańskimi wszczął akcję za ulaskawieniem Sacco i Vanzettiego.

w skład którego wejdą Estonia, Łotwa i Litwa. Chociaż wiadomość ta, najpewniej, jest tworem lotnej fantazji pracownego korespondenta, jednakowoż wskazuje ona, że i zagranicą idea naturalnego związku bałtyckiego jest popularna. Żaden z poważnych polityków, dobrze zdający sobie sprawę z zagadnienia bałtyckiego, nie mógłby dzisiaj poważnie proponować takiego związku bałtyckiego, w skład którego weszłyby i Polska. Dla Polski niema w związku bałtyckim miejsca netylko dlatego, że nie jest ona państwem bałtyckim, lecz głównie z tej racji, że używane przez Polskę metody polityczne w gruncie rzeczy różnią się od bałtyckich i nie mogą być przytoczone. Dowodem tego wyraźnie netylko przykłady Wilna i Galicji wschodniej. A więc Polska jest państwem, które będzie utrzymywało stosunki z zwią-

kiem państw bałtyckich, do związku jednak należeć nie może. Nasi sąsiedzi z północy, a przedewszystkiem Łotwa, z doświadczenia oczywiste, będą mieli okazję pomyśleć o roli Polski w związku bałtyckim, więc więcej o tam mówić narazie niema potrzeby.

Dlatego też, w związku z naradami przywódców polityki litewskiej i łotewskiej wypada zaznaczyć nadzieję, że narady te będą ni w wym krokiem do wzajemnego zbliżenia netylko tych dwóch państw, ale i dalej na północ w tym sensie, że im ciaśniejsze i serdeczniejsze będą stosunki litewsko-łotewskie, temprędziej związek estońsko-łotewski może i będzie rozszerzyć na północ i południe. Życie działa w tym kierunku i działa, bez wątpienia, owocnie.

Gminy żydowskie.

Wyznanie mołżeszowe należy do 1 maja 1919 r.) a obowiązujący dziś tych związków religijnych, które nie posiadają hierarchji ani duchownej, ani organizacyjnej.

Formy ustrojowo-wewnętrzne tego wyznania są bardzo proste: istnieją gminy wyznaniowe o tym lub innym zakresie kompetencji (szerszym lub węższym) niezależnie wzajem od siebie, ani od jakiejś jednostki, czy instytucji, organizacyjnie zwierzchniej. Poza gminą niema nic. Gmina skupia całokształt spraw wyznaniowych i jest jedyną instancją. To indywidualne wewnętrzne zamknięcie się gminy, ta autonomia organizacyjna była nagrykład w Austrii i Prusach tak daleko posunięta, że w państwach tych, jak wiemy, gminy istniały na podstawie ustawy ramowej, dopuszczającej dla każdej z gmin, terytorjalnie określonej, osobny statut wewnętrzny w ramach ustawy, różny od statutu innych gmin. Charakter gminy to w obu wymienionych państwach posiadały ściśle wyznaniowe — to znaczy celem ich było zaspokajanie potrzeb religijnych żydów z prawem zbierania składek na cele wyznaniowe.

Zobaczmy teraz, co dawalo Żydom prawodawstwo rosyjskie w zakresie wyznaniowym na terenie obecnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Wiemy, że prawo to — to t. XI „Swođa Zakonów“, traktujący „o zarządzie sprawami duchownemi Żydów“. Przedewszystkiem prawo rosyjskie nie uznawało podstawy i jednej zasady organizacyjnej wyznania mołżeszowego: gminy. Inaczej mówiąc, prawo to nie przyznawało Żydom samorządu, czy autonomji wyznaniowej.

Prawodawca rosyjski przewidział jedynie ten fakt, że Żydzi muszą, bo mają do tego prawo naturalne i dążenie wrodzone, modlić się, modlić się w świątyniach własnych i posiadać dla odprawiania tych modłów własnego rabinu. W tym celu prawodawca ów upatrzył zarząd duchowny dla domu modlitwy, zarząd, w skład którego mają wejść trzy osoby i rabin z urzędu, przyczem osoby te są wybierane przez pełnomocników ludności żydowskiej. Tak obrany na przeciąg trzech lat zarząd zatwierdzał gubernator.

Do kompetencji zarządu duchownego należała — administracja sprawami gospodarczemi i porządkowemi domu modlitwy, utrzymywanie szkół religijno-wyznaniowych (synagogałnych) i instytucji filantropijnych (domów sierot, szpitali i t. d.).

Tenże prawodawca przewidział też tryb wyboru rabinu. Rabina tego wybierali pełnomocnicy ludności żydowskiej, tak samo jak zarząd duchowny, na przeciąg trzech lat, i rabin w ten sposób wybrany był zatwierdzany przez władzę gubernalną. Tym trybem rzeczy powstała instytucja t. zw. rabinów rządowych, instytucja bardzo niepopularna w oczach ludności żydowskiej, która dążyła do posiadania poza rabinem rządowym, rabinu duchownego, czy innego jakiegogo cadyka — rabinu „cudownego“, cieszącego się pełnym wśród niej autorytetem i zaufaniem.

Nadmienić wypada, że zarządy duchowne nie posiadały prawa opodatkowania współwyznawców, a jedynie dopuszczalne były ofiary dobrowolne, t. zw. „Korobocznyj Sbor“.

Widzimy stąd, jak nikłe były prawa i kompetencje domów modlitwy i ich zarządów w Rosji, jak prawo to dalekie było od idei samorządu wyznaniowego.

Jak sprawa ta przedstawia się w Polsce?

Dekret Naczelnika Państwa z r. 1919, określający „Przepisy obowiązujące dotyczące organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na terenie b. Królestwa Kongresowego“ (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. № 5 z dn.

Sejm i Rząd.

Rozszerzenie placówek zagranicznych.

WARSZAWA 17. VIII. (tel. w. Słowa) W projekcie budżetu na rok 1928, zwiększona została znacznie pozycja Min. Spraw Zagranicznych, gdyż przewidziane jest utworzenie dwóch nowych placówek dyplomatycznych i 17 konsulatów w krajach odległych.

Przeniesienie na emeryturę.

WARSZAWA, 17. VIII. (tel. w. Słowa) Ostatni dziennik personalny Min. Spraw Wojskowych, podaje o przeniesieniu na emeryturę gen. Żeligowskiego z dn. 31 bm. W tymże numerze dziennika umieszczona została lista 405 podporuczników, którzy ostatnio ukończyli szkoły oficerskie.

Spadek bezrobocia.

WARSZAWA, 17. VIII. (tel. w. Słowa) Wyjaśniło się, że w m. lipcu bezrobocie spadło o 14,446 osób, na co wpływ niemały miały żniwa.

Awans.

WARSZAWA, 17. VIII. (tel. w. Słowa) Dotychczasowy naczelnik urzędu śledczego mjr. Popowicz awansowany został na inspekcijnego w Komendzie Głównej P. P., a na jego miejsce wyznaczony został kom. W. Suchenek. W dniu dzisiejszym kom. Suchenek objął urządowanie.

Nowy gabinet w Grecji.

ATENY, 17—8. Pat. Nowy gabinet utworzył się, skład jego jest następujący: Prezydent ministrów i min. spraw wewnętrznych — Zaimis, minister spraw zagranicznych — Michalopoulos, skarż — Cafandaris, komunikacji — Melaxas, rolnictwo — Papanastasiu, wojna — gen. Mazarakis, marynarka — Merlopiou, oświata — Nicopudis, gospodarka narodowa — Welentzas, sprawiedliwość — Tuscovassilis. W skład gabinetu wchodzi wszystkie stronnictwa z wyjątkiem populistów.

Za dezercję z legji cudzoziemskiej.

PARYŻ, 17. VIII. PAT. Dzienniki, donoszą z Casablanki, że odbyła się tam poważna rozprawa przeciwko niemcowi Klemsowi, który za dezercję z legji cudzoziemskiej i za współpracę z Ab del Krimem skazany był w swoim czasie na śmierć. Trybunał złagodził karę do 7 lat ciężkich robót.

Bójka oficerów z szoferami w Przemyślu.

„Wiek nowy“ podaje wiadomość z Przemyśla o krwawej bójce między kilku oficerami i p. czołgów i szoferami, która miała miejsce w dniu 15 b. m. w śródmieściu. Około godz. 11-iej wiecz. wyszło z kawiarni „Grand“ kilku oficerów wyższych stopni. Gdy oficerowie przechodzili koło stojących takówek, jeden z oficerów, jak się później okazało, do woźnicy i p. czołgów, stacjonujący w Żórawicy pod Przemyślem, kazał jednemu z szoferów wziąć siebie i towarzyszy do auta. Szofer nazwiskiem Goetrich zgodził się zasadniczo na propozycję oświadczył jednak, że wszystkich oficerów w drodze swe nie zmieści. Oświadczenie to, wypowiedziane prawdopodobnie w sposób arogancki, spowodowało ostry zażart pomiędzy pułkownikiem a szoferem.

Oficer zezły kierownicę samochodu, a gdy ten próbował się bronić przed atakami, spoliczkował go kilkakrotnie. W obrotie szofer stanęli koledy jego, pułkownikowi zaś pośpieszyli z pomocą towarzyszący mu oficerowie. Momentalnie utworzyło się wielkie zbiegowisko. Oficerowie spoliczkowali, że nie dadzą rady szoferom, wydobyli na komendę pułkownika sztylceci, które noszą u boku zamiast szabel.

Na miejscu bójki zjawila się zaalarmowana policja, wojsko, na czele z komendantem miasta i starostą. Interwencja komendanta miasta i starosty speliła na niczem. W czasie awantury zostało rannych po obu stronach parę osób. Władze wojskowe wszczęły natychmiast energiczne śledztwo. Dowódca okręgu korpusu gen. Galica, który bawił na manewrach, otrzymałszy wiadomość o zajściu, przybył natychmiast do Przemyśla, aby osobiście kierować toczącym się dochodzeniem.

Pożar w lasach alpejskich.

PARYŻ, 17. VIII. PAT. W lasach dep. Alpes Maritimes i Varszerzy się gwałtowny pożar. Ogień przedostał się do niektórych miejscowości i jedna z nich padła ofiarą płomieni. Szkody są znaczne. Ofiar w ludziach niema.

Ponad Oceanem Spokojnym.

SAN FRANCISCO, 17. VIII. PAT. Według wiadomości radiotelegraficznej, otrzymanej przez morską stację telegrafu bez drotu, lotnicy biorący udział w locie z San-Francisco do wysp Hawajskich, wczoraj o godz. 20 znajdowali się w odległości 517 mil na zachód od San Francisco. Tam samą drogą odleciały trzy inne aparaty.



WYNAGRODZENIE ZA PRZYMUSOWO WYKUPYWANE MAJĄTKI.

Rada wojewódzka związku ziemian z Wilna przesłała do powiatowego związku następujący okólnik: W Nr. 70 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12-go sierpnia 1927 roku poz. 616, ogłoszone Rozporządzenie Ministra Reform Rolnych, wydane w porozumieniu z Ministrami Skarbu i Rolnictwa, o postępowaniu przy ustalaniu wniosków co do wysokości wynagrodzenia za przymusowo wykupywane majątki. Rozporządzenie to w art. 3 ustanawia:

1) Zaprzysiężonych znawców jako członków komisji klasyfikacyjno-szacunkowych powołuje Minister Reform Rolnych na wniosek prezesa okręgowego urzędu ziemskiego, uzgodniony z wojewodą, po 2-ech z pośród przedstawicieli większej własności, mniejszej własności, oraz bezrolnych pracowników rolnych dla obszaru właściwości terytorjalnej każdego powiatowego urzędu ziemskiego na podstawie list kandydatów, przedstawionych w 4-krotnej ilości przez zrzeszenia, organizacje lub związki, zawiązane do tego przez prezesa okręgowego urzędu ziemskiego w porozumieniu z właściwym wojewodą.

2) W przypadku nieprzedstawienia żądanych ilości kandydatów przez zrzeszenia, organizacje lub związki, lub też w przypadku niestwierdzenia takich zrzeszeń, organizacji lub związków, Minister Reform Rolnych po-

wolować będzie zaprzysiężonych znawców z pośród kandydatów, których listy przedłoży przez okręgowego urzędu ziemskiego w porozumieniu z wojewodą właściwym dla danego powiatu. Zaprzysiężeni znawcy sprawują swój Urząd przez dwa lata i do zakresu ich działania należy: a) podział gruntów ornych, łąk, pastwisk i wód na klasy i określenie ich wartości, b) określenie wartości terenów zajętych pod eksploatację żwiru, piasku, gliny i t. d. c) określenie wartości lasów i budynków, d) określenie wartości dokonanych melioracji; e) określenie innych czynników w związku z przymusowym wykupem nieruchomości.

W tym samym numerze Dziennika ustaw pod poz. 617 ogłoszone Rozporządzenie Ministra Reform Rolnych w sprawie szacowania nieruchomości ziemskich przymusowo wykupowanych przy przeprowadzeniu Reformy Rolnej.

Rozporządzenie to ustanawia okręgi ekonomiczne oraz klasy gruntów, ustala ceny jednostkowe gruntów, lasów, wód, budynków i t. d.

Powiaty: Wilno-Troki, Osmiana, Świeciany zaliczono do 4-go ekonomicznego okręgu, a Brasław, Dziwna, Mołodeczno, Postawy, Wilejka do 5-go okręgu ekonomicznego.

Ceny dla poszczególnych klas gruntów za hektar w złotych w zlocie.

Okręgi ekonomiczne	K l a s y							
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII
4	550	440	365	275	140	55	25	6
5	350	280	235	175	90	35	15	3,5

Okręgi ekonomiczne	K l a s y					Okręgi ekonomiczne	K l a s y				
	I	II	III	IV	V		I-a	I	II	III	IV
4	690	495	320	140	35	4	550	440	320	140	35
5	440	315	205	90	25	5	350	280	205	90	25

Stosownie do odległości od stacji kolejowej szeroko i wąsko torowej, stosuje się zwyczki od 2ch i pół—15 proc.; w stosunku do oddalenia od miasta i ilości w niem mieszkańców stosuje się zwyczki od 5—40 proc., oraz od 5—25 proc. stosownie do intensywności gospodarstwa. Cena szacunkowa budynków usta-

lic się ma na podstawie dokonanego szacunku przez powszechny zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Ze szczegółami tego tak ważnego Rozporządzenia o szacowaniu nieruchomości będą mogli W. Panowie zapoznać się szczegółowo z Nr. 70 Dziennika Ustaw, który im niebawem wysyłamy.

Zgon wojewody Manteuffla.

W Kielcach zmarł dzisiaj o godz. 3 m. 30 nad ranem na aneuryzm serca wojewoda kielecki Ignacy Manteuffel.

Urodzony w r. 1875 w Taunagach w Inflantach polskich, ukończył gimnazjum filologiczne w Rydze, następnie wydział prawny uniwersytetu dorpackiego w r. 1897. Po krótkiej praktyce adwokackiej w Petersburgu i Mitawie osiadł w r. 1899 w Rydze jako adwokat i brał czynny udział w życiu oświatowym i społecznym tamtejszej kolonii polskiej, jako były prezes polskiego towarzystwa dobroczynnego oraz członek zarządu towarzystwa pomocy ofiarom wojny.

W roku 1915 opuścił Rygę, przenosząc się do powiatu siewierskiego, byłej gubernji witebskiej, a następnie do Rzeżycy w Inflantach polskich,

gdzie za czasów bolszewickich pełnił funkcje członka wydziału wykonawczego komitetu polskiego, broniąc interesów polskiej ludności, której był przedstawicielem, w następnym czasie został przez bolszewików wydalony z Rzeżycy i w marcu 1918 r. przybył do Warszawy.

Od 15 kwietnia tego roku pracował w ministerstwie pracy i opieki społecznej jako referent. Od czerwca 1919 r. przeszedł do ministerstwa spraw wewnętrznych, sekcji administracyjnej, a następnie prawnej.

Po utworzeniu województwa warszawskiego w r. 1920 powołany został na członka wydziału administracyjnego urzędu wojewódzkiego, a 24 marca 1923 r. został wicewojewodą warszawskim. Dnia 24 maja 1924 r. został mianowany wojewodą kieleckim.

NA ŁOTWIE.

Uczciwy makler Jego Eksceleńca Dolar. — Jeszcze o paszportach, wizach i meldunkach — Wzdłuż planu kolejowego z Daugapilsu do Rygi. — Tępienie wszelkiej niemieckości na Łotwie suwerennej — Dzieło zemsty i nienawiści — Byli Liflandzcy i kurlandzcy obszarnicy w Republice Łotewskiej i po za nią.

Przyjemnie jest pieniądź łotewski wziąć w rękę. Banknoty srebrne dwulatówki, nawet mikroskopijny miedziany santimik — jak malowanie! Monety metalowe znakomicie wybite w jakiejś wzorowej mennicy, nie tak jak nasze złotówki z kalkiem już poświęcanymi reliefami; a jaki herb państwową tej najdemokratyczniejszej z demokratycznych republik! Gwiazdy, promienie wschodzącego słońca, lwy, gryfy... niczego sobie nie żałowano. Banknoty zaś, najwzrostniejszej na dolarach wzorowane — prześliczne. Nieśmiertelny dobry gust; znakomite wykonanie w pięknym stalorycie, papier święty; cały «sznyt» banknotu: wielokopiński, śmiało wolno wyraził się — mocarstwowy. Przy łotewskich banknotach wyglądają papierki naszych, osobliwie pięciozłotek jak szmatki, jak tachmanki, jakże fatalnie „ilustrowane”...

Jeden łotewski lat równa się jednemu frankowi w zlocie, czyli stów na giełdzie al pari z frankiem szwajcarskim. Jednostka przeto monetarna na Łotwie jest wysokiej wartości. Już to jedno przesądza ogólną w kraju drożyznę. Za sto złotych otrzymujemy się ilość latów... rozmaitą, stosownie do

tego, gdzie się transakcję dokonywa. Na granicy otrzymuje się 58 latów za sto złotych, w Libawie z wielkim trudem po bankach 54 laty, a zaś w oddziale pierwszorzędnego banku ryzykiego w Majorenhofie proponują... 50 latów i głusi są na wszelkie remonstracje. W Libawie tłumaczą się tem, że się niema ze złotymi naszymi do czynienia («Wir haben keinen Umsatz...»). Zyczliwi ludzie radzą: «Jedź pan na Łotwę... z dolarami!». To znaczy: zmień pan złote na dolary, a na Łotwie zmienia dolary na luty. Pytam: jak mogą dwa sąsiadujące z sobą państwa dopuścić do tego, aby między nimi pośredniczył — dolar amerykański? Toć to przecie skandal nad skandalami.

Jest jeszcze inny bezsens kapitalny. Jeżeli się, dajmy na to, kupiło fortepjan i przedać się go choćby w godzinę potem, — to siraci! trzeba; nawet grubo. Lecz jeżeli się kupiło rzecz tak nie tracącą na wartości od potrzymania jej w rękę, jak pieniądź mający obieg normalny w danym państwie, to zdawałoby się powinien mieć ów pieniądź jednakową cenę zarówno przy kupnie jak przy sprzedaży. Prawda? Tymczasem zaś gdy się np. przyjeżdżając do Łotwy, przedało sto złotych w Rydze za 54 lub 55 latów, to wracając do Polski i zmieniając luty na złote, trzeba na sto złotych zapłacić... conajmniej 63 luty. O! śmieszne!

Albo ten pan urzędnik pograniczny indagujący mnie, zbudzonego ze snu w Turmionie: — Ile pan ma złotych przy sobie? — Bardzo, niestety, mało... odpowiadam jak tylko mogę najuprzejmiej,

Zaprzeczenie posła łotewskiego w Warszawie

WARSZAWA, 17. VIII. PAT. Kilka gazet polskich przedrukowało telegram z Rygi z dnia 13 b. m., według łotewskiego ministra spraw zagranicznych Zielsena z jednej strony i pełnomocnik ZSSR z drugiej mieli podpisać łotewsko- sowiecki traktat o nieagresji.

Tutejszy poseł łotewski upoważniony jest do kategorięcznego zaprzeczenia powyższej informacji jako pozbawionej wszelkiej podstawy.

Doniosłe zmiany w senacie gdańskim.

GDAŃSK, 17.8. PAT. Jak donosiliśmy zarząd główny partji niemiecko-liberalnej uchwałił na wczorajszym posiedzeniu wycofać swych senatorów z senatu wolnego miasta Gdańska. W myśl tej uchwały obaj senatorowie liberalni Ernst i Siebenfreund zawiadomili dzisiaj prezydenta senatu wolnego miasta o swym wystąpieniu. Wobec tego w senacie gdańskim pozostali tylko nacjonalisci niemieccy i centrowcy.

Uchwała liberałów podjętą jest względami na zbliżający się termin wyborów i dyplomatycznym pragnieniem uratowania dla siebie co się da, albowiem wskutek konsekwentnego popierania nacjonalistów liberalni niemieccy utracili w szerokich kręgach ludności wolnego miasta wszelką sympatię i ich frakcja, w początkach kadencji sejmowej dość liczna, z biegiem czasu ogromnie stopniała. Między innymi w polityce zagranicznej, a zwłaszcza w stosunku do polityki liberali szli ręką z nacjonalistami. Wystąpienie liberałów z w senatu pociągnie za sobą dalsze konsekwencje.

GDAŃSK, 17.8. PAT. W tutejszych kręgach politycznych wystąpienie przedstawicieli niemieckiego stronnictwa liberalnego z senatu komentowane jest jako objaw chęci radykalnego wycofania się tego stronnictwa z polityki, uprawianej przez obecny senat. Działalność zarządu partji liberalnej nastąpiła pod wpływem silnej presji szerokiego kręgu stronnictwa, niezadowolonych z działalności senatu. Postanowienie to dowodzi zarazem, że w obozie liberalnym nastąpiło otrzymanie, że wzięły w nim górę żywioły gospodarcze, które rozumieją, iż polityka obecnego nacjonalistycznego senatu sprzeczną jest z interesami wolnego miasta. Toteż w szerokich kręgach ludności Gdańska postępek liberałów zyskał pełne uznanie.

Skarga kłajpedzian na Litwę w Lidzie Narodów.

BERLIN, 17—VIII. Pat. Berliner Tageblatt donosi, że do Sekretariatu Ligi Narodów wpłynęła skarga ludności kłajpedzkiej przeciw rządowi litewskiemu. Skarga popierana jest przez rząd niemiecki. Odyby rokowania, które obecnie toczą się w Kownie między rządem Rzeszy a premierem Woldemarąsem, nie doprowadziły do porozumienia, sprawa kłajpedzka wpłynie powtórnie na porządek dzienny jesiennej sesji Rady Ligi

Aresztowanie 5 księży we Włoszech.

RZYM, 17 VIII. PAT. Jak donosi Agencja Stefaniego, po dłuższym okresie tolerancji, władze bezpieczeństwa aresztowały w prowincji Udino pięciu księży, oskarżonych o należenie do tak zw. politicanti, których wrogli stosunek do istniejącego systemu rządu jest znany. Jeden z aresztowanych księży w roku 1917 przyjmował zyczliwie austrjaków. Należy zaznaczyć, że na prośbę arcybiskupa udińskiego aresztowani księża nie zostali oddawieni do więzienia, lecz umieszczeni w pałacu arcybiskupim, po wzięciu od nich formalnego zobowiązania, że nie uciekną i oczekiwać będą na wynik odwołania do komisji centralnej w Rzymie.

Stalin rozbraja opozycjonistów.

KOPENHAGA 17 8. PAT. Jak donoszą z Moskwy, Trocki oświadczył swym zwolennikom, że przed rozpoczęciem kongresu komunistycznego 1 grudnia b. r. obal Stalina. Stalin tymczasem zarządził rozbrojenie członków opozycji którzy mają złożyć posiadaną broń w GPU.

Trzęsienie ziemi w Turkiestanie.

MOSKWA 17 VIII. PAT. Trzęsienie ziemi w Namangan w Turkiestanie ponawia się w dalszym ciągu. 1500 domów zostało zburzonych, a 3500 uszkodzonych.

Lotnik Weiss w Warszawie.

WARSZAWA, 17-VIII. PAT. Lotnik Weiss, odbywający raid dookoła Europy wschodniej, w drodze powrotnej wyładował wczoraj na lotnisku warszawskim o godz. 19 min. 25, a dziś rano o 8.20 odleciał w dalszą drogę.

Lot New-York—Rzym.

NOWY JORK, 17-VIII. PAT. Prowadzone są śpiesznie przygotowania do lotu Nowy Jork—Rzym bez lądowania. Lotu dokonać mają na monopłanie «God Glory» pilot Bertoud i Hill.

Lot nad Pacyfikiem.

SAN FRANCISCO 17 8. PAT. Z pokładu jednego z parowców donoszą, że widziano monopłan Woolarona o godzinie 6 rano w odległości 1515 mil od wybrzeży Ameryki na 27 stop. 50 min. szerokości i 146 stop. długości geograficznej. Samolot podał wiadomość: «Wszystko w porządku».

Produkcja tegorocznego zboża w Polsce.

WARSZAWA, 17.8. PAT. Główny Urząd Statystyczny podaje następujący komunikat: Na podstawie sprawozdań otrzymanych od korespondentów rolnych została z dniem 1-go sierpnia obliczona przypuszczalna produkcja czterech ważniejszych zbóż w następującej ilości: pszenicy 138 milionów kwintali, — żyta 59 8 milionów kwintali, — jęczmienia 17,1 milionów kwintali, owsa 32,6 milionów kwintali. — Obliczenia dokonano na podstawie stopni kwalifikacyjnych stanu zasiewów przed rozpoczęciem żniw. — Otrzymane liczby należy uważać za prowizoryczne i mogące ulec w przyszłości znacznym zmianom po dokonaniu ponownych obliczeń na podstawie próbnich omiótów.

Jak Olechnowicz uratował „Zwizdu”.

Znany na terenie Wilna rzekomo narodowo-białoruski działacz Olechnowicz, którym niektóre sfery białoruskie w Wilnie szczyty się jako wybitnym przedstawicielem narodu i kultury białoruskiej, był... porostu agentem płatnym bolszewików mińskich. W ostatnich czasach nadeszły z Mińska pewne wiadomości, które zdają się wskazywać na fakt, że rzekomy działacz kulturalny bliższym był ideologii trzeciego międzynarodu, niż duchowi narodu białoruskiego. Olechnowicz przechodził różne stopnie swej kariery, a wraz z tem z obozu do obozu się przetracał, zdając się jednak, że od r. 1919 pozostawał stale na służbie sowieckiej. Dziś piastuje on w Mińsku urząd dyrektora teatru państwowego, t. zn. placówki, której zadaniem jest szerzenie jadu propagandy bolszewickiej z desek sceny.

Przypominamy te fakty z okazji jubileuszu wychodzącej w Mińsku «Zwizdu». Jubileusz obchodziła gazeta w dniu 9 bm. i wydała duże kolumny, pełnych bitego dźwięku, jak zwykle pełnego propagandy i pełnego nienawiści do Polski. Między innymi znajdujemy tam ciekawy opis, jak Olechnowicz uratował od aresztowania przez władze polskie i pozwolił uciec do Rosji sowieckiej zgrai agentów i agitatorów, członków redakcji „Zwizdu”. Było to w dniu 18 kwietnia 1919 roku w Wilnie. Redakcja «Zwizdu» mieściła się w hotelu «Bristol» przy ul. Mickiewicza. Pracownicy, dufni w skuteczny opór «krasnarmiejców» karmionych propagandą gazety, nie liczyli się z możliwością zwycięstwa Wojsk Polskich. Siedzieli sobie przy pracy, gdy raptem gruchnęły po mieście strzały, a jeszcze głośniej wieść radośna, że Polacy zdobyli miasto. Zaskoczeni niespodziewanie, przerażeni potracili głowy, lecz oto uratował ich Olechnowicz.

Tylnym wejściem wyprowadził na miasto i... do swego mieszkania przy ul. Mostowej. Tam ukrywał ich przez całe 3 tygodnie, aż wreszcie przeprowadził ich do Mińska, gdzie już czuli się bezpiecznie.

Wyrałował w ten sposób Joffego, Piotrowa i jeszcze kilku komunistów, stanowiących zespół redakcji „Zwizdu”.

Administracja «Słowa» poleca zredukowanego pracownika kolejowego, chorego na płucach niedołężnego do pracy, obarczonego o rodziną. Nie posiada żadnych środków do życia. Łaskawie ofiary przyjmujcie administracji «Słowa» dla «Zredukowanego pracownika».

Hydroplany angielskie w Gdyni.

W piątek ub. t. o godz. 10-ej rano eskadra wielkich hydroplanów angielskich z ministrem lotnictwa angielskiego Sir Samuelem Hoare na aparacie Blackburn Iris II wyruszyła w pierwszy wielki raid do krajów bałtyckich w kierunku na Oslo.

Hydroplan admirałski Irys II, cały z metalu, waży wraz z ładunkiem 12 ton, a pędzony jest trzema motorami Rolls-Royce Kondor każdy po 700 HP. Hydroplan oprócz ministra niósł jeszcze ośm osób załogi. Poza pilotem znajduje się kabina ze stołem na mapy i instrumentami, następnie kabina dla operatora telegrafu bez drutu, następnie składy i mała kuchnia. Poza Irysem, lecą Valkirja, Southampton i Singapore, hydroplany różnych typów, ale wszystkie wielkich rozmiarów. Mają one możność lotu około 1000 kilometrów bez uzupełniania zapasów.

Program raidu po wizycie w Oslo i Kopenhadze, skąd prawdopodobnie Sir Hoare wróci do Anglii, przewiduje 23-go b. m. lot z Kopenhagi do Gdyni z trzydniowym postojem, następnie dnia 27-go, lot do Gdańska a 30-go odlot do Helsingforsu.

Sir Samuel Hoare przybył już do Oslo lecąc w przecięciu 170 km. na godzinę. Zapowiedziana wizyta angielskich lotników budzi naturalne zainteresowanie w Polsce.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM Czerwonego Krzyża.

Polecamy skosztować prawdziwą „Przepalanbę Baczewskiego” Rok założenia firmy 1782

Zbyteczny tuszecz na twarzy (otyłość) zmarszczki, wągr, podbródek, usuwa ręczny patentowany specjalny aparat «Naila - Profila» do samomasażu twarzy. Zamierzając muskulaturę twarzy ożywia. Skutek zdumiewający. Cena zł. 18. (wraz z kosztami przesyłki). Wysłała za zaliczeniem pocztowym D. H. L A B O R, Bydgoszcz, Gdańska 131.

Liceum Francuskie C. Szydłowskiej
ul. Mickiewicza 11, m. 11.
Egzamina wstępne do klas 10, 9, 8, 7, 6, 5, 4 i 3-ej rozpoczną się 29 sierpnia o godz. 9 rano. Lekcje zaczyna się 2 września o g. 9 rano. Przy Liceum istnieją dwa oddziały klasy wstępnej: jeden z polskim, drugi z francuskim językiem wykładowym.
Do Ogródka Frelbowskiego przyjmuje się dzieci od lat 4-eh, Kancelaria czynna codzień od 10 do 2 p. p.

Od Administracji.
Prosimy naszych Sz. sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na SIERPIEŃ.
Konto Czekowe Słowa P K O
Nr. 80259

na się liczenie nie na luty i santimy, lecz na ruble... Tak, na ruble; na 6 p. ruble. Carskie, przedwojenne? Nie, na ruble łotewskie z czasów... polskiej marki. Ów łotewski rubel równa się — dwóm santimom. Wielka mi paradal! A jednak Łotysze tak się z rublami żyli, że ani rusz nie mogą do dziś dnia liczyć... nie na ruble. W sklepach na całej Łotwie podają ci cenę na ruble, dorozkarcz liczy na ruble, numer gazety kosztuje 6 rubli nie 12 santimów. Otrzymujesz rachunek wynoszący, dajmy na to, 1500 rubli. Dobra upiynie chwila zanim poapiasz się, że 500 rubli równa się dziesięciu latom a tysiąc rubli dwudziestu, *summa facti*: 30 latów. Ktoby to zgadł!

Wesoło jęździło się tedy... przed laty... Gdzie Remershof de świętej kawy, gdzie Stockmannshof słynny na świat cały ze swego alaszu co go „kimelem” dawniej zwano, gdzie Kretzburg, Uxkul i Kokenhusen. Nazwy jakieś nieswojskie i nie nie mówiące paradują na froncie stacyj. Skriveri, Plavinis, Aizkraukle, Koknese, Krustpils...

Nazwy to, ani słowa, starodawne, ludowe... Cóż po tem? Tylko się niemi pogłaskało narodową miłośność własną i — dało się upust zacziętej, nieprzejednanej nienawiści ku Niemcom i wszystkim, co by ich w „wolnej Łotwie suwerennej” przypominać mogło.

Wraz z przemianowaniem wszystkich niemal nazw we wszystkich czterech prowincjach, z których składa się dzisiejsza Republika Łotewska (Kurzenie — dawna Kurlandja, Vidzeme — dawna Liflandja, Zemgale i Latgale) nastąpiło zapamiętałe, pełne jakiejś gorączkowej pasji kasowanie uprzątanie, zamalowywanie, a gdy się zamalowało nie dało zdrapywanie do najdrobniejszego, gdziekolwiekby się gnieździł — napisu niemieckiego. Pięćdziesiąt lat temu, a i później jeszcze nie było w Liflandji i Kurlandji niemal ani jednego napisu w języku łotewskim; dziś niema prawie ani jednego napisu niemieckiego. Po miastach i na wsi panuje (*cajus regio*) wszczekawie i niepozdzielnie język łotewski.

Łotysze nienawidzą Niemców. Wszystko co niemieckie — na Łotwie — jest dla nich niemal wstrętną, a w każdym razie wzdrygają się gdy nawet tylko wspomnieć i przypomnieć,

KURIER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

Sprawy morskie w do- bie obecnej.

(patrz „Słowo“ Nr. 184 z dn. 14 VIII
i Nr. 185 z dn. 16 VIII b. r.)

Odrodzenie dziejowe Polski idzie szlakami bardzo trudnymi. Dostosowanie się do nowych warunków, podbudowanie i ugruntowanie odrodzenia naszej umysłowości z fatalnego egoizmu stanowego i wąskiej polityczności, urągających duchowi i potrzebom kraju i tej wydmy jałowej, w jakiej znajduje się istnienie nasze materialne i moralne — wymaga pewnej dozy szczerzej odwagi Rządu dla przełamania zaporów istniejących między nim a społeczeństwem. Wina temu jest odstępstwo kastowe, wpływy stronnicze i względy partyjne.

Podjętym hasło sanacji moralnej — Rząd obecny dąży przede wszystkim do zażegnania tych różnic dzielnicowych i kastowych — czego niezbitym dowodem były choćby ostatnie odwiedziny Marszałka J. Piłsudskiego u ks. Alberta Radziwiłła w Nieświeżu i przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej I. Mościckiego — ks. Olgierda Czartoryskiego w Białymostku, hr. Korzboch-Łaskich w Posadowie i t. d. Okoliczność, iż podczas wizytacji u przedstawicieli tych najzamożniejszych rodów — na przyjęciach zebrana była cała elita naszej arystokracji i najprzedniejszego ziemiaństwa, rzuca bardzo ciekawe światło na te niesporadyczne wydarzenia. Zdaje się, że nie będą daleki prawdy, gdy zaznaczymy, iż nie można uważać to za zwykły przejaw w życiu przedstawicieli naszej władzy, a musiał być w tym i ważniejszy cel, podkorywany względami czysto państwowej polityki. Rząd obecny powołował się tu li tylko myśleniem pojednawczym — reperując będąc poprzednicami i pobudkami wciągnięci przedstawicieli naszej arystokracji w orbitę pracy dla swego kraju. A nie należy tu nie podkreślić, że za nimi przyjdzie i kapitał, którego są posiadaczami, ułożony przeważnie zagranicą, kilkakrotnie przewyższający w masie dotychczas proponowane nam pożyczki zagraniczne. Jest to apel do pracy i przyjęcia z pomocą krajową — apel apolityczny, trzeźwy i oszczędny — odpowiedź czynu od tych stanów.

Sukcesem nieładna, godnym wyróżnienia dla Rządu, będzie również ostatnia wizyta gremjalna rodaków naszych ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, którzy przybyli do nas z plażą, by złożyć hołd swemu poddaństwu od całego wychodźstwa z Ameryki i dowody swego przywiązania do Matczyzny. Niejednokrotnie podkreślana i okazywana nam pomoc i ofiarności ze strony tej części naszego społeczeństwa — spotkała się później z uczuciem gorzkiego rozczarowania, iż z braku odczucia lub niekierowności korzystnych warunków w kraju przy jakich była realizowana. Był to moralny kredyt trochę nadużyty, z braku odpowiedniego załatwienia. Dziś ten kredyt odzyskujemy; Polonia Amerykańska gotowa nieść nam nowy sukurs swą hojną ręką, lecz dla realnych idealów i w rzeczywistości potrzeb. Sami wychowani w ciężkich warunkach własnego dorobku — mają prawo wymagać tegoż hartu i od nas. Wymagają udziału w kierownictwie dla nadzoru i fachowej pomocy. Wśród nich również mamy potentatów finansowych, tak niezbędnych w dobie rozbudowy naszego Państwa.

Te dwa już przejawy mogą ode-

grać dominującą rolę w ukształtowaniu się przyszłego naszego życia gospodarczego — o ile wszystkie czynności zostaną umiejętnie przez nasze sfery rządzące wykorzystane. Przez swą rozsądną politykę Rząd zdoła sobie korzyści rzeczowe, a udostępniając pracę dla wszystkich obywateli, a nie tylko warstw uprzywilejowanych — stworzy podwaliny zaufania i dopływu kapitału (od tego społeczeństwa, na współpracy którego my przede wszystkim zależy winno). Nie należy przeczeń zapominając, że własnych finansistów w kraju i poza krajem nam nie brak — lecz dostęp ogólnie kapitału był do dziś utrudniony przez długotrwałe nieumiarowanie się systemu monetarnego w kraju i nieukształtowanie się prądów wewnętrznej polityki naszych poprzednich rządów. Kapitał bowiem jest tym czułym aparatem, który stroni się od najmniejszych niedomagań organizmu państwowego.

W dobie obecnej przy zharmonizowaniu się naszego wewnętrznego ustroju, Rząd, idąc ręką w rękę z potrzebami Kraju i swego społeczeństwa, musi sobie dobitnie zdać sprawę z tego, że powinniśmy przede wszystkim starać się o uruchomienie własnych kapitałów, o włożenie w oczekującą nas pracę twórczą możliwie większej ilości własnych wysiłków, korzystając z pomocy i współpracy obcych, choćby i najczyliwszych, tylko w zakresie niezbędnym. W przeciwnym razie opóźnienie w zarodku naszych warsztatów pracy i wytwórczości przez żywioły cudzoziemskie odda im odrazu w ręce zarówno zyski dożądane nam należne, jak i ułatwi im znakomicie opóźnienie całkowite rynków miejscowych i wywozowych, paraliżując nas i osłabiając na długie lata.

By być zrozumiałym należy, nie od ręki będzie omówić w ogóle udział kapitału przy rozwoju ekonomicznym kraju. Wyszukując pojęcie samowystarczalności — nie negując samej kwestji pożyczek zagranicznych. Niezależność zaciągania pożyczek zagranicznych samo przez się jest rzeczą zrozumiałą, gdyż rzadko które państwo w dobie powojennej może wyłącznie rozliczać na dostateczność własnych sił finansowych. Dotychczas takim przywilejem może pochwycić się jedynie chyba Ameryka, która udziela wszystkim swęj pomocy w formie różnego rodzaju pożyczek. Nawet przy posiadaniu własnych kapitałów, często korzystniej jest zaciągnąć zagranicą pożyczkę, niż posługiwać się zasobami krajowymi, które przeważnie wyżej oprocentowują się.

Olóż nie trzeba być głębokim politykiem i finansistą, by zrozumieć, że krajowy kapitał znajduje zawsze sobie sam dogodną lokalę przy finansowaniu wszelkiej akcji prywatnej lub nawet publicznej, o ile warunki temu będą mu sprzyjać, — gdy zaś Rząd dla swoich przedsięwzięć państwowych, inwestycyjnych, stabilizacyjnych i t. p. musi szukać zwykle najtańszego kredytu — a więc poza krajem.

Gdy mowa tutaj o akcji i pomocy doraźnej społeczeństwa, w udziale którego będzie stworzenie podstaw dla naszej ekspansji zamorskiej, opartych wyłącznie, z punktu widzenia czysto handlowego, na interesie kalkulacyjnym poszczególnych jego jednostek, — to rzecz prosta, realnie będzie rozwój jej łączący z samowystarczalnością, t. j. ufundować na kapitale krajowym i siłach własnych, niż od-

dać w eksploatację kapitałowi i czynnikom nam obcym.

Aby móc to uczynić w sposób rzeczowy i skuteczny, należy przystąpić do realizacji tej idei nie indywidualnie — lecz przeciwnie, drogą działalności zorganizowanej zbiorowo — przez obliczenie i skupienie wszystkich czynników bądź finansowych, bądź przemysłowo-handlowych w tem przedsięwzięciu zainteresowanych.

Organizacja taka przy racjonalnie postawionej sprawie naszej polityki handlowej i popierania przez Rząd, przed stworzeniem dla niej warunków specjalnego uprzywilejowania i swobody działania, lub co lepiej jeszcze przy udziale finansowym i fachowym samego Rządu — dałaby ręką do ręki naszemu przemysłowi i handlowi oraz żegludze, będąc ujętą w kształtą formę solidarnej pracy wzajemnej pod egidą i protekcją w postaci swego Rządu.

Zadaniem jej byłoby skoordynowanie wszystkich towarzystw i instytucji, mających za cel swój współdziałanie z naszą ekspansją zamorską. Siłą do tego połączenia, zbytnia różnorodność towarzystw żegludki morskiej, transportowych, ubezpieczeniowych, emigracyjnych itp. w jeden związek — będzie siła finansowa danej organizacji i stosunek uzależnienia od niej poszczególnych przedsiębiorstw. Udział zaś Rządu byłby tym puklerzem i moralną siłą całej akcji.

Celem dalszym tej centralizacji przedsiębiorstw jest konieczność nadania im jednego kierunku, wysuwania wskazańmi racjonalnej polityki handlowej. Będąc uzależnionymi finansowo i przez łączność swą w jeden związek, uniknie się rozdrobnienia kapitału, uniemożliwi się wzajemną ich konkurencję lub niezdrową rywalizację.

Objemuje to daleko szerszy program niż ten jaki zakreśla sobie «Komitet Floty Narodowej», gdyż łączy wszystkie sprawy naszej ekspansji zamorskiej, a nie tylko kwestję żegludki.

W polityce handlu zewnętrznego przez zdobycze, któreimi Francja i Anglia znieśli Niemcy w swym podboju ekonomicznym, rugując je z rynków międzynarodowych przez wprowadzenie u siebie systemu konsorcjalnego w swym ekstremalnym ujęciu całego swego przemysłu i handlu — my możemy tak samo wywalczyć sobie stanowisko odpowiedne, lecz mając tylko własną podobną organizację, opartą na wielkich zasobach finansowych.

Najlepszą formą tej organizacji byłoby stworzenie wielkiego Towarzystwa Akcyjnego lub Banku, zadaniem którego byłoby skoordynowanie tej całej pracy i dysponowanie kapitałem zbiorowym — przy pomocy i inicjatywie którego powstawałyby różne niezbędne nam, lub powstałe już, towarzystwa i instytucje propagowania naszej ekspansji zamorskiej.

Byłoby to rodzaj trustu polskich kapitalistów i towarzystw akcyjnych, zorganizowanych w celu popierania zamierzeń naszej polityki morskiej i handlowej, który miałby pierwszorzędne znaczenie i możność urządzania na wielką skalę wszelkich przedsięwzięć, podkorywanych koniecznością gospodarczą kraju.

Nie jest wskazanem przy tem, by siedziba tego Towarzystwa Akc. czy też Banku, była koniecznie w kraju, — odwrotnie — dla swobody działania

o tem, co terazniejsze państwo Łotewskie niemieckiej pracy, niemieckiej kulturze i geniuszowi germańskiej rasy zawiąduje.

Wiadomo z dziejów*) jak udało się Niemcom jeszcze między rokiem 1220 a 1230-tem powołać do życia u ujścia Dźwiny do morza zakon Kawalerów Mieczowych (Schwertbrüderorden), jak przez lat sto przeszło szczyty łotewskie stawały najęzdzcom zacięty opór, jak wreszcie po zgonie ostatniego wodza, «króla» najdzielniejszego szczerpu Semgalów, kraj został przez Niemców opanowany. Losu tego — pisze Bihlman — uniknęła pokrewna Łotyszom Litwa, połączywszy się w 1386-tem z Polską.

I faktycznymi panami Lifflandji i Kurlandji byli Niemcy przez jedno, drugie, trzecie, czwarte, piąte stulecie. Narod łotewski albo rozproszył się (po litewskich i ruskich ziemiach), albo we własnym kraju stał się ludem,

*) Zarys treściwy dziejów ziem stanowiących obecną niezależną, suwerenną Łotwę podają wyborne podręczniki Alfr. Bihlmana: «La Lettonie d'aujourd'hui», «Latvian Weidung», «Illustrierter Führer durch Lettland», «Nowaja Latwija» i inne. Istnieje też, wydana w Warszawie, w 1925-ym, z mapami i ilustracjami monografia J. Cynarskiego «Lotwa współczesna». Jest fundamentalne dzieło (569 stron) dra M. Walstera «Lettland, seine Entwicklung zum Staat und die baltischen Fragen» (Riga, 1923), z gruntowne zarysy Meyera «Die Industrie Lettlands» oraz «Lettland als Agrarstaat» (Riga 1924 i 1925) jest dra Siegfrieda «Lettland, Volks und Staatswirtschaft» (Riga 1925) etc. — Stwierdzić żródło sąg moglibyśmy powiązać gruntowne wyobrażenie o teraźniejszym Państwie Łotewskiem, nie brakuje. Oby tylko na chęci nie brakło! Ładnieby wyglądała nasza dojrzałość polityczna, jeśli byśmy bezpośrednich sąsiedów własnych nie zasil-

cierpiąc poniżenie i — jak twierdzą łotewscy historycy — cielesne i duchowe katusze.

— Pańszczyzna? — spytałismy jednego z najstarszych synów tego właśnie łotewskiego ludu wiejskiego, a zajmującego wśród obecnych władz łotewskich wysokie stanowisko. To było przecie powszechne zławisko. Chłopi w całej Europie dzielili los «poddańców» kurlandzkich i lifflandzkich baronów.

— Nitylko pańszczyzna! Gorszą była stórkoc pęgarda, jaką baronowie żywili dla prostego, łotewskiego ludu. Pogardę tę dawali mu odczuć boleśnie... A gdy przyszło uwłaszczenie włościan — lud łotewski haniebnie oszukiwał. Nie dano mu wcale ziemi na własność. W dzierżawę mu ją tylko «czynszować» oddano.

Nienawidź ku «panom» potęgowała okoliczność, że ci «panowie» byli — nie tuziemkami z krwi i kości — lecz przybyszami (choćby od niepamiętnych czasów!). Wobec tej nienawidzi żywiołowej bladeo obrzydliwego dzieła, którego Niemcy dokonali w ciągu owoch wieków swego «panowania» w Lifflandji i Kurlandji. Sami Łotysze nie mogą zaprzeczyć, że wszystko, czem dziś poszczycić się może Łotwa suwerenna, jest dziełem rąk niemieckich, niemieckiej kultury, niemieckiej głowy. Lecz to — nie wchodziło w rachubę! Walka klasowa i nacjonalizm potrzebowały: nasyć się i nasyć się. Lud łotewski jakby podważył w roku 1905-ym skorupę własnego kraju i porzucił ją... I runęły w gruz dwory baronów niemieckich; dobytek ich zrabowano, «ob-

cych przybyszów» pomordowano. Nie zdążono jednak wszystkim zrujnować i wszystkich pomordować. Stołypinowska reakcja zainteresowała «wytrawami karumi» i prolongowała status quo na lat jeszcze trzynaście, czternaście, piętnaście.

Dopiero po niesłychanych i niebываłych wstrząsaniach wszechświatowej wojny, w maju 1920 go roku lud łotewski stał się narodem łotewskim; zawarł przymierze z Republiką Niemiecką i Rosją Sowiecką i własne państwo posiadał; a we wrześniu tegoż 1920-go roku zawotowana reforma rolna nasycała w najpełniejszej mierze łotewskiego chłopca, oddając mu na własność niemal wszystką ziemię w kraju.

Liffandzcy zaś i kurlandzcy baronowie i w ogóle niemieccy «obszarnicy», którzy z rewolucyjnej pożogi 1905 go roku cudem życie unieśli, po większej części wyemigrowali do Niemiec. Pod względem materialnym powiodło się im wcale pomyślnie. Otrzymały znaczne sumy indemnizacyjne, mianowicie całą, przyszaną Łotwie indemnizację za «awantury», które wyprawyły w kraju wojska Bermondta i Awałowa. Ci byli liffandzcy i kurlandzcy «obszarnicy» pokupowali w Niemczech majątki i kamienice i na nowem dziedzictwie gospodarza teraz i Boga chwala! Certum quantum niemieckiego ziemiaństwa przyjęło obywatelstwo łotewskie i zostało w kraju.

Oficjalna statystyka ustala cyfrę 1.844.805 dla ogólnej ludności Łotwy. Niemcy stanowią tego ogółu ludności 4,48 proc. Polacy 3,39 proc. Cz. Jankowski. (D. C. N.)

Centrala mogłaby być zagranicą na gruncie neutralnym, by ułatwić tem dostęp kapitału, ulokowanego poza krajem i znieulować obawy naszych kapitalistów co do ich wkładów. W oddziale zaś głównym krajowym skoncentrowana byłaby kierownictwo działalności organizacji, w skład której, prócz przedstawicieli naszej finansjery — weszłyby fachowe siły powołane do sterowania agendami naszej polityki ekonomicznej (z pośród, powiedzmy, członków Komitetu Ekonomicznego i Instytutu Eksploatacyjnego i t. p. — by nadawać im odpowiedni kierunek pracy.

Tego «kapitałnego» dzieła, wyrażając się słowami Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — od którego uzależniona byłaby w dużej mierze przyszłość i rozwój naszego kraju — w jej przygotowywawczej akcji, w skali i przy systemie tu zakreślonym — mogłoby podjąć się Rząd przy współudziale czynników obywatelskich w osobach przedstawicieli zainteresowanego przemysłu handlu, emigracji, finansjery, a też powołanych z «Komitetu Floty Narodowej», Towarzystwa Popierania Polskiej Ekspansji Zamorskiej i temu podobnych pokrewnych instytucji, celem opracowania definicji zakresu swej dalszej działalności. Ed. Janowski.

INFORMACJE.

Nowe ustawy i rozporządzenia. Z «Dziennika Ustaw Rz. P.» Nr 70, z dnia 12-VIII 1927 r.:

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 lipca 1927 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 stycznia 1927 r. o utworzeniu głównej i wojewódzkich rad naprawy ustroju rolnego (poz. 615);

— Rozporządzenie Ministra Reform Rolnych z dnia 27 czerwca 1927 r. wydane w porozumieniu z Ministrami: Skarbu oraz Rolnictwa o postępowaniu przy ustalaniu wniosków co do wysokości wynagrodzenia za przysmusowo wykupywane majątki (poz. 616);

— Rozporządzenie Ministra Reform Rolnych z dnia 27 czerwca 1927 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu oraz Ministrem Rolnictwa w sprawie szacowania nieruchomości ziemskich przysmusowo wykupywanych przy przeprowadzaniu reformy rolnej (poz. 617);

— Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 21 lipca 1927 r. w sprawie uznania nasienia roślin tytoniowej za surowiec tytoniowy (poz. 618);

— Rozporządzenie Ministra Komunikacji z dnia 28 lipca 1927 r. wydane w porozumieniu z Ministrami: Sprawiedliwości, Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa o zmianach rozporządzenia Ministra Komunikacji z dnia 26 stycznia 1927 r. o wprowadzeniu bezpośredniej komunikacji telegrafowej między stacjami kolei polskich, czesko-węskich i austriackich z jednej, a stacjami kolei bułgarskich z drugiej strony (poz. 619).

KRONIKA MIEJSKOWA

— Terminy płatności podatku majątkowego. Zgodnie z dotychczasowymi zarządzeniami Ministerstwa Skarbu pobór podatku majątkowego, przypadającego w myśl ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 94 poz. 746), został ograniczony w następujący sposób:

a) dla płatników wyższych stopni (ponad 10 000 zł. majątku) w I i II grupie kontyngentowej — do 100 proc. definitywnego podatku bez zwykłej kontyngentowej.

b) dla płatników wyższych stopni (ponad 10 000 zł. majątku) — do połowy podatku ze zwykłą kontyngentową. Celem osłabienia wpływów, prelimitowanych z tytułu podatku majątkowego w budżecie na rok 1927 — 28, zarządził Ministerstwo Skarbu pobór od płatników wyższych stopni (ponad 10 000 zł. majątku) poczet zaległości tego podatku dalszej raty w wysokości 0,8 proc. od szacunku majątku, ustalonego w r. 1925 przy wymiarze podatku majątkowego.

Rata ta płatna jest w dwóch równych częściach: pierwsza — do dnia 15 listopada 1927 r. druga — do dnia 15 stycznia 1928 r.

Płatnicy niższych stopni, nie podlegający zwyczajnie kontyngentowej, obowiązani będą uiszczyć w tychże terminach resztę przypadającego od nich podatku majątkowego.

Płatnikom, którzy nadpłacili dotychczasowe raty podatku majątkowego, nadpłacone kwoty zaliczy się na pokrycie należności, płatnych w myśl niniejszego zarządzenia.

O wysokości podlegających ściganiu zaległości i terminach płatności tychże zostaną płatnicy pisemnie zawiadomieni.

GIEŁDA WARSZAWSKA

16 sierpnia 1927 r.

Dewizy i waluty:

	Trans.	Sprz.	Kupn.
Dolary	8,91	8,93	
Belgia	124,51	124,82	121,20
Holandja	358,55	359,45	357,65
London	43,40	43,60	43,38
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,07,5	35,16	34,99
Praga	26,50	26,57	26,45
Szwajcaria	172,50	172,93	172,07
Wiedeń	125,98	126,29	125,67
Włochy	48,75	48,87	48,63

Papieru Procentowe.

Dolarówka	59,75 — 29
8 proc. konwers.	99,50
Pożyczka dolarowa	83
10 proc. Kolejowa	102,50 103.—
5 proc. konwers.	62.
8 proc. listy Banku Gosp. Kraj.	92.—
Banku Rolnego	92.
4 i pół proc. ziemskie	58,25 57,75
8 proc. warsz.	70,60 — 70
4 i pół proc. warsz.	64, 63 — 64.

GIEŁDA WILNENSKA.

Wilno, dnia 17 sierpnia 1927 r.
Listy zastawne.
Wil. B. Ziemiak. zł. 100.— 51.50 52,50

Ustępujący burmistrz m. N. Wilejki przekazuje rządy miasta.

W dniu wczorajszym nowoobraną Magistrat m. Nowej Wilejki rozpoczął przyjmowanie spraw od ustępującego burmistrza. Czynnici te poprzedzone zostały uroczystym zaprzysiężeniem w lokalu sejmiku powiatowego w Wilnie burmistrza p. aktów obecny jest inspektor samorządowy sejmiku p. Ordicki: (f)

Dziś wybory w Trokach

W dniu dzisiejszym odbędą się w Trokach ponowne wybory burmistrza i jego zastępcy, gdyż wybrani u przednio p. Gruntmajer i Mickiewicz nie zostali zatwierdzeni.

Kroki ostrożności w obawie przed cholera

Dwudziestu 3 brygady KOP z zwaszcza w dziedzinie sanitarnej. Zarządzenie to odnosi się głównie do 1 i 10-go baonu jako najbardziej zagrożonych.

Litwini porywają urzędnika Okr. Dyrekcji Robót Publicznych i rządę maj. Skorwie.

W dniu 15 b. m. o godz. 8 rano do promu kursującego przez Wilję w pobliżu wsi Puchajnie zgłosiło się dwóch mężczyzn i oświadczając żołnierzowi KOP, że dążą na stację Zawiasy, poprosili o przewiezienie ich. Żołnierz wykonał prośbę i nieznani nam panowie poszli dalej. W pewnej odległości od promu patrol KOP. zauważył, że straż litewska uprowadza w głąb terytorjum dwóch mężczyzn. Kiedy żołnierze patrolu przybyli na prom, wyjaśniono, że są rysopis uprowadzonych przez litwinów odpowiada rysopisowi osobników przeprowadzających się niedawno i zdą-

żających, według ich słów, na st. Zawiasy. Ustalono zostało natychmiast, że porwani zostali: Antoni Jabłoński, urzędnik Okr. Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, i Władysław Piotrowski, rządcą majątku Skorwie, należącego do p. Strumillo. Powiadomiono o wypadku gwałtu litewskiego, władze administracyjne poczyniły kroki celem wydobycia pp. Jabłońskiego i Piotrowskiego.

Komisja w sprawie zatargu granicznego w Rudejkach

W początkach ubiegłego miesiąca powstał zatarg graniczny wywołany tem, że litwini zagarnęli bezprawnie obszar 20 ha ziemi ornej i lasu należących do włościan wsi Rudejki pow. Podbrzeskiej pow. Wileńsko-Trockiego. Wezwania władz administracyjnych nawołujące do zwrotu nieprawnie zagarniętych terenów nie dały rezultatów i na mocy porozumienia władz polskich i litewskich uchwalono powołać specjalną komisję rozjemczą.

W dniu jutrzejszym na polu wsi Rudejki spotkają się przedstawiciele obu stron aby wyjaśnić sytuację. Ze strony polskiej udział w komisji wezmą: Zastępca starosty na pow. Wileńsko-Trocki p. Michał Łukasiewicz, dowódca 20 baonu KOP p. mjr. Gryll oraz komendant policji powiatowej p. podkom. Dubowski.

Ze strony litewskiej przybędzie naczelnik powiatu wileńskiego p. Jodenikas oraz oficer straży granicznej.

KRONIKA

Wilna ogłosił w dniu dzisiejszym konkurs: 1) na stanowisko wermistrza dla elektrowni miejskiej, 2) kierownika robót kanalizacyjnych na miejsce p. Zasztowa, który dobrowolnie ustąpił i 3) na stanowisko architekta miejskiego.

— (x) W sprawie budowy pralni i łaźni miejskiej. W r. 1919 Magistrat m. Wilna otrzymał w darze od Ministerstwa Zrownia Publicznego pralnię amerykańską wraz z traktoorem do przewożenia i uruchomienia tejże. Pralnia ta posiada wszystkie nowoczesne maszyny i urządzenia, a mianowicie: mechaniczną płóćkę, centrufę, suszarnię i t. d. i przy dostatecznej umiętności obsłudze może podobno wyprać do 10 000 sztuk białyni dziennie.

Pralnia ta dotychczas nie była uruchomiona i jest złożoną w składach szpitala św. Jakóba. Wobec tego, iż z elektrowni miejskiej stale wypływa znaczna ilość czystej gorącej wody, użytej do ochładzania maszyn, i woda ta bez użycia sypły do Wilji, przeto sekcja zdrowia przedłożyła Magistratowi ostatnio wniosek wybudowania koła elektrowni miejskiej centralnej pralni, która by obsługiwała wszystkie szpitale i instytucje miejskie (wyłączając szpital zakazny). Poza tem sekcja zdrowia równocześnie przedłożyła wniosek o wybudowanie tamże nowoczesnego typu łaźni wraz z pralnią, wykerzystującą na powyższe cele darmową, gorącą wodę z elektrowni miejskiej. Wzrąbiej projekt ten uzyskał aprobatę Rady Miejskiej, wówczas opracowane zostaną projekty i kosztorysy, w celu wniesienia potrzebnej sumy do preliminarza budżetowego na rok 1928.

Jak się dowiadujemy, sprawa ta omawiana była na ostatnim posiedzeniu Magistratu i zostanie prawdopodobnie przychylnie załatwiona.

— Zadanie właścicieli hoteli: Właściciele hoteli postanowili zwrócić się do Magistratu m. Wilna z prośbą o zmniejszenie podatku od hoteli.

— (x) Komisje badanie sprawy rynku w Mejszagole. W dniu 19 bm. zastępca starosty powiatu Wileńsko-Trockiego p. M. Łukasiewicz wyjechał w towarzystwie inspektora samorządowego sejmiku p. Ordickiego oraz komendanta policji podk. Duboskiego do Mejszagoly celem uregulowania sprawy rynku. Dotychczasowe miejsce, gdzie odbywają się targi i jarmarki, absolutnie nie odpowiada temu celowi i władze sanitarne poczyniły kroki o uregulowanie tej sprawy drogą wyznaczenia więcej odpowiedniego miejsca.

— (x) Posiedzenie Wydziału. W dniu 27 b. m. odbędzie się posiedzenie Wydziału pow. Wil.-Trockiego.

Na posiedzeniu omawiany będzie cały szereg spraw.

— (x) Zjazd wójtów pow. Wileńsko-Trockiego. W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu sejmiku pow. Wileńsko-Trockiego zjazd wójtów tegoż powiatu.

Na zjeździe tym omawiane będą sprawy, związane z ostatnimi wyborami do rad gminnych.

— (x) W sprawie długoterminowej pożyczki dla m. Wilna. W najbliższych dniach prezydent m. Wilna p. Polejewski udaje się na kilkudniowy pobyt do Warszawy, w celu przeprowadzenia u odnoszonych władz pertraktacji w sprawie uzyskania długoterminowej pożyczki dla m. Wilna.

— (x) Konkurs na trzy stanowiska miejskie. Magistrat m. Wilna ogłosił w dniu dzisiejszym konkurs: 1) na stanowisko wermistrza dla elektrowni miejskiej, 2) kierownika robót kanalizacyjnych na miejsce p. Zasztowa, który dobrowolnie ustąpił i 3) na stanowisko architekta miejskiego.

— (x) Zakończenie budowy szkoły powszechnej ulegnie zwolce. Jak się dowiadujemy zakończenie budowy szkoły powszechnej przy zbiegu ulic Rydzka Śmigłego i Szeptycznego, wskutek nieopracowania należnych planów, oraz nieodpowiedniego kierownictwa, ulegnie pewnej zwolce.

Obecny Magistrat czyni odpowiednie wysiłki, aby jeszcze przed 1 listopada r. b. w gmachu tym ulokować pewną ilość szkół.

TEATR I MUZYKA

Teatr Polski (sala „Lutnia”), „Papa” — lekka komedia Callaveta i Fiersa, której premierę wystąpiła wczoraj licznie zebrana publiczność z niekłamaniem zadowolonym w nastroju niezmiernie wesołym, dziś będzie powtórzona.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy

Salas Miejska (ul. Ostrobramska 5)
Dalsze będzie wyświetlany monumentalny film „Ufy” „FAUST” dramat w 10 akt. Przeróbka wickom-pennego arcydzieła Góthego.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Działu A Sądu Okr. w Wilnie włączono pod Nr. Nr.
w dniu 6 sierpnia 1927 r.

6753. I. A. „Lewin Morduch” w Wilejce, ul. Mickiewicza, sklep mięsa. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Lewin Morduch, zam. w Wilejce, ul. D-ra Orłowskiego, 16g ul. Mickiewicza. 1202—VI.

6752. II. A. „Lukowski Samuel-Ajzyk” w Skrzybowcach gm. Lebidzkiej, pow. Lidzki, sklep win i wódek oraz tytoniu. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Lukowski Samuel-Ajzyk, zam. tamże. 1203—VI.

6751. I. A. „Hochman Izrael” w Wilnie, ul. Rudnicka 8, sklep galanterijny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Hochman Izrael zam. przy ul. Niemieckiej 19. 1204—VI.

6750. I. A. „Czejdło Bolesław” w Sobotnikach, pow. Lidzki, apteka. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Czejdło Bolesław, zam. tamże. 1205—VI.

w dniu 4 sierpnia 1927 r.

Dział A dodatkowy.
134. III. A. „Dom Handlowy S i M. Banel, Michał i Stanisław Banelowie — spółka firmowa” zmienia się na firmę: „Dom Handlowy Stanisław Banel i S-ka”. Spółnicy: Stanisław i Bronisława Banelowie, zam. w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 19 Michał Banel był prawa swoje do przedsiębiorstwa na rzecz Bronisławy Banelowej. Zarząd należy wyłącznie do Stanisława Banela. Wszelkie zobowiązania, weksle, czeki, akty i pisma, powiitanie w otrzymaniu wszelkiego rodzaju należności, pieniędzy, towarów, zawiadomień i wszelką korespondencję ma prawo podpisywać w imieniu spółki tylko Stanisław Banel pod stemplem firmowym. 1206—VI.

6756. I. A. „Księgarnia Polska Stanisławowa Stanisława” w Świecianach, księgarnia. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Stanisław Stanisława, zam. w Świecianach, ul. Dworcowa 4. 1207—VI.

6755. I. A. „Szprejgin Lejba” w Dołhinowie, pow. Wilejski, sklep drobnych towarów. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Szprejgin Lejba, zam. tamże. 1208—VI.

6754. I. A. „Awerbuch Jocha” w Dołhinowie, pow. Wilejski, herbaciarnia i lody. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel — Awerbuch Jocha zam. tamże. 1209—VI.

w dniu 10 sierpnia 1927 r.

Dział B dodatkowy.
94. III. B. „Zorza” — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot — prowadzenie zakładu drukarskiego i wykonywanie wszelkich robót w zakresie druku i wycinania oraz robót introligatorskich. Spółnik Adam Blus wchodzący do spółki z wkładem 1000 złotych został zwaloryzowany i podwyższony do 15000 złotych, podzielonych na 150 udziałów po 100 złotych każdy. Czynnościem w tym celu obowiązuje przed Mikolajem Bodakiem, pełniącym obowiązki Notariusza w Wilnie, do zarządzenia o termin do dnia 31 kwietnia 1928 roku powołano: Franciszka Andrysa, Antoniego Błażewicza i Jana Nosowicza, zam. w Wilnie: 1) i 2) przy ul. Lwowskiej 35 i 3) przy ul. Św. Anny 9. Wszelkie umowy i zobowiązania, weksle, czeki, żyra, pełnomocnictwa, czeki i akty urzędowe winne być podpisywane przez dwóch członków zarządu łącznie pod stemplem firmowym. Do przyjmowania obrotów, omawiania warunków, podpisywania powiitania z odbioru z poczty, telegrafu, stacji kolejowych, komórek celnich i kantorów przewozowych, wszelkiej korespondencji z wyjątkiem poleconej i pieniężnej, do odbioru pieniędzy za przekazami, przesyłki i towarów upoważniony jest jeden z członków zarządu pod stemplem firmowym. 1210—VI.

w dniu 11 sierpnia 1927 r.

Dział A.
6757. I. A. „Bracla Szejniuk i S-ka”. Skup zawodowy drzewa celem odsprzedaży. Siedziba: Wilno, ul. W. Pohulanki 17. Firma istnieje od 1915 roku. Wspólnicy: Lejter i Kasyel Szejniukowie, zam. w Wilnie, przy ul. W. Pohulanki 17. Spółka firmowa obciążona w umowie pismem w dn. 8 czerwca 1927 r. i zawarta na czas okres pociągów, licząc od daty powyższej. Zarząd należy do obydwu wspólników, przyczem każdy ze wspólników samodzielnie ma prawo podpisywać w imieniu spółki pod stemplem firmowym. 1211—VI.

Redakcja „Słowa”

poszukuje pracy dla człowieka lat średnich posiadającego średnie wykształcenie, znajomości biurowości, buchalterji oraz języków: polskiego, rosyjskiego i litewskiego. Łaskawe zaofiarowania prosimy nadsyłać do adm. „Słowa”

„FAUST” dramat w 10 akt. Przeróbka wickom-pennego arcydzieła Góthego. Film będzie wyświetlany w sobotę w 10.00, w niedzielę i święta od godz. 4-ej, w soboty od godz. 5-ej, w inne dni od godz. 6-ej.

Targi Wiedeńskie 4—11 września 1927 r.

SPECJALNE WYSTAWY:
Wystawa Belgijka. Wystawa Włosa. Wystawa Japońska.

„Techniczne nowości i wynalazki”.
Targ na artykuły hotelarskie.
Wystawa Reklamy. Targ Radjowy.

Wiedeński salon mód futrzanych
Wiza paszportowa zbędna. Z legitymacją targów paszportem wolno przejść granicę austriacką. Czeska wiza tranzytowa zbędna. Znaczną zniżką kosztów przejazdu kolejami polskimi, niemieckimi, czeskiemi i austriackimi, jak również samolotami.

Informacje wszelkiego rodzaju oraz legitymacje (a ż. 7) otrzymać można przez
Wiener Messe — A. G., Wien VII,

podczas trwania jesiennych targów lipskich w biurze informacyjnym w Lipsku, Oesterreichisches Messhaus, Halnstrasse 16 — 18, jak również przez honorowego przedstawiciela w BIAŁYMSTOKU: Sp. Akc. dla Międzynar. Transportu Schenker i S-ka Kilińskiego 19.

W dniu 7-go b. m. został uprowadzony pies, wywet (ponter), 5 mies., koloru brązowego, koniec ogona i łap oraz pierś biała. Ostrzegam przed nabyciem od przywłaszczyciela, którego być może sądownie. Ktoś wie, gdzie pies został ukryty, uprzejmie jest proszony o podanie informacji pod adresem: Katowicka 1 m. 11.

FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE
pierwszorządnych zagranicznych i krajowych firm nowe i używane sprzedaję i wynajmuję
K. DĄBROWSKA
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6

Czas pomyśleć o reklamie!!!
w miesiącu SIERPNIU
Biuro Reklamowe STEFANA GRABOWSKIEGO w Wilnie Garbarska 1, tel. 82.

Ogłoszenia i różne reklamy do wszystkich pism PRZYJMUJE na warunkach BARDZO ULGOWYCH.

Skosy i oferty na żądanie wysyła natychmiast.

Sklepy tytułowe:
K. GORZUCHOWSKI, Wilno, ul. Zamkowa 9, oraz
W. PIETKIEWICZ, Wilno, ul. Mickiewicza 21

posiadają stale na składzie i polecają
najwyższy opatentowany gatunek G I L Z pod nazwą

„Dla Znaczców” z trzema wiatami
oraz z francuskiej bibuлки „A B A D I E”

wyrobu fabryki
M. PASCHALSKI, Radom.

Sp. Akc. Hodowli Nasion „UDYCZ”
Warszawa, Hoża 66 m. 3
posiada wyłączność sprzedaży zbóż oryginalnych — siewnych

ŻYTO WIERZBIENSKIE, PSZENICA WYSOKOLITEWKA, PSZENICA UDYCZAŃKA.

Przedstawicielstwo Sp. Akc. „Udycz” na Wileńszczyźnie P. ŚWIĄTBCKI, „Lechja” Sp. Akc. daw. Kujawski, MILBWSKI Sp. ZAKŁADY BUDOWY MŁYNÓW.

Biuro Sprzedaży ul. Ostrobramska Nr 29, tel. 1310.

Wielkie: „Unja”, Claytona i Wichterlego.
Młynki: (fuchtle) „Unja” i „Ideat”.
Żmijki: oryg. Flamera i krajowe.

Triery: oryg. Marota i Heida
POLECA:
Zygmunt Nagrodzki
WILNO, Zawalna 11 a.

POTRZEBNY wykwalifikowany dozorca na wyjazd do robót wodnych, of. osob. ście — piśmiennic. ul. Mickiewicza 4 m. 4, 10—2

WETERYNARYJNA KSIĄŻKA
Hauubner, Kupię natychmiast T. R. Dowiedz w administr. «Słowa».

Rodzina polska (była ziemlańska) przyjmie 2 uczenie lub 2 uczeni na stancji z utrzymaniem. Opieka troskliwa. Wszelkie wygoody. Ul. Wilkomińska 3 m. 26 (przebieg kościoła Św. Rafała).

Kupimy majątek w rejonie Grodna, Wolkowskiego, Białogostoku przy doch. 30000 dolarów. Wymagana dobra gleba, budynki, przyswoity dom mieszkalny, bliskość kolei. Ołery spiesznie na syłać D. H.-K. «Zachęta» w Wilnie Odańska 6, 1 piętro Tel. 9—05.

2 000 — 2 500 dolarów potrzebne natychmiast na 1 hipotekę D. H.-K. «Zachęta» Odańska 6, 1 piętro tel. 9—05.

1 000 — 2 000 dolarów ulokujemy zaraz na 1 hipotekę domu D. H.-K. «Zachęta» Odańska 6, 1 piętro, tel. 9—05

Pokój frontowy, duży, umeblowany, elektryczność, balkon, do wynajęcia zaraz, Tatarska 17 m. 3.

W obywatelskiej rodzinie uczące się panie! mogą mieć mieszkanie z utrzymaniem, opieką i z francuską konwersacją, Tatarska 17 m. 3.

Leśnik 1. 48 żonaty, 1 dziecko, ukończona szkoła dla leśniczych, egzamin państwowy. 28 l. praktyki zawodowej, referencje dobre, skromnych wymagań, energiczny i sumienny poszukuje posady leśniczego z dniem 1 października r. b. lub wcześniej. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków dla I. W. do adm. «Słowa».

Potrzebna od zaraz GOSPODINI do majątku dobrze znająca się na drobiu, mierzani, trzodzie i wędlinach. Złazasz się do Biura Rachunkowego S. Gasiorowskiej, Wilno, Mickiewicza 8 od 11—1.

3 POKOJOWE MIESZKANIE, możliwość w centrum miasta poszukuje. Zgłoszenie sub. J. do adm. «Słowa».

M. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka nielowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, utarka, krzesła, dębowe i t. d. Dogodne warunki i na raty.

Pianino lub gabinetowy fortepian! chce kupić z okazji, ul. Nowogrodzka 7 m. 3.

Mieszkanie 6—5 pokoi ze wszelkimi wygodami poszukiwane natychmiast w rejonie ul. Mickiewicza i Ludwiskiej, M. Pohulanki oraz przyległych. Orzeszkowej 11 m. 25.

Stancja dla uczniów lub uczenie, znakomite odżywianie, opieka rodzicielska, pomoc w nauce, pianino, konwersacja francuska, wszelkie wygoody (śródmieście), Gimnazjalna 6—16.

Mieszkania 2 pokojowego z kuchnią poszukuje. Zgłoszenia do administr. «Słowa».

Warto byłoby ukraść — odrzekł spokojnie mąż — Cóż jeszcze mówił Emery? — Nie więcej, tylko to, że wie czym jest żona. Nie krzyż, ja mu tego nie mówiałam. — Skądby mógł wiedzieć, musiał się zrodzić! — Ależ zapewniam cię, że nie. Wiedział sam. Widocznie śledzi nas, gdyż wiedział o twojej wizycie u mnie. A prepos, przypomniał sobie, że wczoraj, podczas gdy byłem w teatrze, w mieszkaniu moim był złodziej. — Złodziej? — zapytał Ralf. — Czy zginięło coś? — Nie, właśnie to mnie dziwi. Otworzył wszystkie skrytki, ale nic nie wziął. Stróż mówi, że pewnie ktoś go spłoszył. Powna jestem, że przeszukał moje biurko, gdyż pamiętam, że zostawiłem notes na papierach, a dziś znalazłem go na dnie szuflady. — Nastąpiła chwila ciszy. Ralf zastanawiał się. Może Feng-Cho śledził nie tylko jego, lecz i żonę, a może to on rewidował jej mieszkanie? — Dalaś znać policji? — Nie, nie warto było — i dodała zniecierpliwiona: — kiedyż przyjdzie ta dziewczyna? Ona musi być bardzo nieśmiała? — Dam ci znać, — mruknął Ralf i odłożył słuchawkę. — Paweł Emery nabierał grozy w jego oczach.

ROZDZIAŁ VIII. „Plotki Szanghajskie.”

Nienaturalnym byłoby, gdyby młoda dziewczyna nie miała swego wyobrażenia o idealnym mężczyźnie. Elza Marlow nie stanowiła wyjątku; wyobrażenia jej pod tym względem

13) Złowieszca postać.

Zanim Ralf zapanował nad swym zdziwieniem, by mógł zapytać bankiera co wiedział o majorze Emery, auto ruszyło z miejsca, torując sobie drogę wśród licznych wozów i samochodów.

Chńczyk patrzył bezczelnie w oczy Ralfa, nie ruszając się z miejsca. Lecz gdy Ralf zwrócił się w jego stronę, mały człowieczek ruszył przed siebie i wkrótce zniknął mu z oczu.

Feng-Cho, pomocnik majora Emery! Ralf poraz pierwszy słyszał o tym chńczyku, chciał mu się przyrzec lepiej. Ale Feng-Cho zniknął, a doktor spojrzawszy na zegarek, przypomniał sobie, że obiecał żonie być u niej o tej godzinie.

Gdy pisał szefowi przed domem Herbert-Mechonst, zauważył w pobliżu drugie auto, z którego właśnie wysiadł ktoś. Był to Feng-Cho! Ralf nie wahał się wcale. Podszedł do chńczyka, który oczekiwał go z twarzą niewzruszoną.

— Muszę porozmawiać z panem, przyjacielu! Feng-Cho ukłonił się.

— Gdy, przed kwadransem wychodziłem z restauracji, pan stał na trotuarze, śledząc mnie jawnie. Nie zadowalniając się tem prześladywać mnie pan nadal, aż tutaj. Co ma znaczyć ta cała komedia? — Tęg Cho uśmiechnął się, wykrzywiając się przytem nieznośnie. — Komedja? Ja nie gram komedji, — odrzekł. — Przyjechałem tutaj tak sobie. Może jutro pojedę gdzieś indziej — Pan przyjechał z wizytą? do kogo? zapytał szorstko Ralf.

Feng-Cho wzruszył swymi wązkiemi ramionami.

— To tak wygląda owa zachwalana angielska uprzejmość? Oto stoi policjant, — chńczyk głową wskazał policjanta, — może pan podejść do niego i powie: «Proszę aresztować tego chńczyka i wsadzić do więzienia. Nazywa się Feng-Cho, jest profesorem przyrody i śledzi mnie».

— Tak, panie Challam, nie można ruszyć się w Londynie, żeby nie iść za kims.

— Dlaczego pan chodzi za mną jak cień? — pytał Challam, pomijając milczeniem jego słowa.

Chńczyk znów wzruszył ramionami. — Jestem profesorem, interesuje mnie życie ludzkie. Specjalnością moją jest kryminologia. Lubię nie tylko być obecnym w sądzie podczas rozprawy i słyszeć zeznanie zabójcy, lecz również chcę zobaczyć, jak się zbrodnia popełnia.

— Jest to pragnienie chorobliwe, do wód degeneracji, być może, ale pan jako doktor rozumie mnie.

— Jakiejże zbrodni chce się pan tutaj przyglądać? — zapytał Ralf, bacznie wpatrując się w chńczyka.

— Morderstwo! — brzmiała nieoczekiwana odpowiedź. — Morderstwo!

Ralf miał wrażenie, że Feng-Cho żartował, lecz twarz chńczyka pozostała spokojną, nie było na niej śladu uśmiechu.

— Morderstwo! — powtórzył żółty człowiek, a twarz jego rozpromieniała się nagle. — Chcę być w pobliżu, gdy Soika będzie pana mordercą, chcę przyrzec się, jak z pewnością będzie to czynił. Możliwie jest, że on zabije przedpotopowego pana Tarna, lub dzielną pannę Marlow, ale to, że zabije pana jest zupełnie pewne i nieuniknione, przekonana się pani!

ROZDZIAŁ XII. Emery wie.

Na chwilę Ralf ogarnął dziki strach. Dreszcze wstrząsały jego ciałem na dźwięk spokojnego i stanowczego głosu chńczyka. Z trudem opanowując gwałtowne przerażenie wycedził przez zęby:

— Rozumiem! Mam to uważać za ostrzeżenie Soiki! A teraz postuchajno mnie żółtoskóry! Możesz oświadczyć w moim imieniu swemu panu, że jeśli zacznie działać w Anglii, duzo na tem straci. Zrozumiano? A następnym razem, jeśli będziesz mnie śledzić, kopnę cię, jak pilkę. Czy zrozumiałeś to, profesorze przyrody? — Feng Cho wyszezerzył zęby w uśmiechu.

— Kopnięcie nie będzie dla mnie czymś niezwykłym, mądry panie.

— Gdy byłem biednym chłopcem — chńczykiem, wielu szturchno i kopano mnie. Ale odkał stałem się dorosłym mężczyzną, wszystko się zmieniło i ci, którzy mają ochotę mnie szturchnąć, tracą palec u nogi — o tak!

Z szybkością błyskawicy nachylił się. Rozległ się świst stali i koniec noża, który się cudem znalazł w jego ręku, wbił się w ziemię przy samym trzewiku Ralfa. Wyprostował się, nóż zniknął znowu, a gdy Ralf mimowolny krzyknął, chńczyk stał już naprzeciw niego spokojny i uśmiechnięty uprzejmie.

— Niezwykła szybkość ruchów może zawleść obserwacje optyczne, — rzekł pobłaźliwie. — Tak to właśnie chętny do kopania doktor medycyny mógłby stać się „nieboszczykiem” — znał się wśród wianków i t. p. niezbędnych w tych okolicznościach

akcesorjów! Po tych słowach, jakby zdając sobie sprawę z bezpłodności dalszego sportu, Feng-Cho odwrócił się ku zdumionemu szefowi, powiedział adres i szybko wskoczył do samochodu. Auto ruszyło, zanim Ralf zdolał oprzytomnieć.

Lu nie było w domu. Nigdy zresztą nie odznaczała się punktualnością. Zwymyślawszy ją w duchu, Ralf wrócił do domu. Zaledwie wszedł do swego pokoju, jak żona zatelefonowała. Wychodziła po sora-wunki, niezbędne dla przyjęcia Elzy, której czekała wieczorem.

— Mogłam się jednak nie fatygować, bo przed chwilą telefonowała, że nie będzie mogła przyjechać dziś wieczór, gdyż ma zajęcie w domu. — Wiedziałeś się z Emery? — Odpowiedź jej była niechętna i kwaśna.

— Tak, wiedziałam tego ośla! Czy wiesz co on mnie śmiał powiedzieć? Ralf podniósł brwi i uśmiechnął się do siebie. — Czy możesz zgadnąć? — pytała niecierpliwie. — Domyślam się, że mówić pewnie o twem nieszczęsnym przyzwyczajeniu brania cudzych rzeczy, — mówił spokojnie Ralf. — Zobaczysz Lu, że twoja rzeczna kleptomanja drogo ci będzie kosztowała. Słyszałem, że twój pobyt w Indjach jest różnie komentowany. Jesteś głupiał! Masz dosyć pieniędzy, by żyć uczciwie. Ile razy przeczytałem w gazecie słowa: «Kobieta — złodziejka», myślę czy to nie o tobie. — Nie potrzebujesz się niepokoić. — odgryzła się Lu. — A jeżeli myślisz, że mogę coś wziąć u tej dziewczyny, to lepiej nie przysyłać jej do mnie. — Wiedziałeś się z Emery? — Ona nie ma nic takiego, co

odnosi się głównie do charakteru i zachowania tego „ideału”. Idealny typ mężczyzny nie popełzał, jej zdaniem, młode dziewczyny, jakby były maszynami, nie gniewał się za uprzejme powitanie, nie dyktował nieskończonej długich listów, nie wskazywał kwińciem głowy na drzwi, a twarz jego nie wykrzywił złowieszczy i pogardliwy uśmiech.

Tego dnia przy śniadaniu Tarn znów wspomniał o swej propozycji, ale na szczęście nie nastawał. Dziewczyna zrozumiała, że musi go opuścić, lecz czuła, że mimo wszystko, trudno jej będzie zerwać tak odrazu wszystkie węzły łączące ją z dotychczasowym życiem. Zdziwiła się sama, czemu propozycja pani Challam wydała się jej coraz mniej pociągającą, coraz przykrejszą.

Maurycy Tarn z dniem każdym stawał się bardziej przygnębiony. Chociaż Elza nie czuła do niego sympatji, jednak załowała go, domyślając się, że powodem jego cierpienia jest nieznośny szef.

Przed drugim śniadaniem, Emery wezwał ją i podyktował instrukcje, co mają powiedzieć, jeśli w jego nieobecności zatelefonuje ktoś do niego.

Kobietęj sprostregawczości nie uszło to, że Emery miał na sobie nieszare ubranie, w którym było mu do twarzy, mimo że twarz wydawała się jeszcze ciemniejszą i bardziej nieprzeknickoną, tworząc kontrast z jasnym kostiumem.

Skończywszy dyktować, oparł się wygodnie o poręcz foteli i patrzył na okno. Najprzykrejszem było to, że nigdy prawie nie patrzył na tego, z kim rozmawiał.

— Czy pani ma przyjaciół w Szanghaju? — zapytał niespodziewanie, — zapytał niespodziewanie, wanie,